WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 7 Maja 1880 roku. № 19 25 Kwietnia (7 Maja) 1880 r.

Zakładanie i uprawa łąk i pastwisk.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 18).

Otóż, ponieważ zaprowadzenie łąk jest czynnością wymagającą długiego czasu, ważném jest przy obejmowaniu w posiadanie przestrzeni, którą wydobywać trzeba, przystąpienie w początku zaraz do ogólnego rozpoznania wszystkich gruntów, które mogą być zadarnione z powodzeniem. Często zdarzyć się może, że wielka część tych gruntów jest pokryta lasem, i to lasem o tyle gorszym, że ponieważ wilgoć ziemi sprzyjała wzrostowi trawy, tém samém przyciągnęła dobytek na pastwisko, ten zaś nietylko zgryzał trawę, ale nawet młodociane drzewka. Konieczna więc jest wykarczowanie tych zarośli, czy znajdują się one w prostym załamku ziemi przyjmującym wodę z wyżyn spływających, czy też znajdują się nad brzegiem strumienia. Pieńki i gałęzie krzaków mogą opłacić koszta nowego i lepszego przygotowania, i majątek lepiéj zagospodarowany w rozmaitych częściach otrzyma przez ten prosty przegląd gospodarstwa jedną z najpożyteczniejszych ulepszeń.

Są okolice, posiadające ziemie piasczyste, w których utworzono łąki na nowinie po trzykrotnym zasiewie, a mianowicie: dwa lata ziemniaki na nawozie, a następnie w trzecim roku żyto, w którym sieje się nasienie traw rozmaitych. Ale łąki te są nawodniane, nawożone, wapnowane, pogłębione. Wszystko się przyczynia do tego, żeby trawa była dobra i silniejsza, aniżeli wegetacya dzika.

Wszystko to cośmy powiedzieli o konieczności szybkiego zakładania łąk stosuje się również do najskromniejszych pastwisk, z tą jednak różnicą, że pastwiska te nie wymagają tyle staranności i nakładów co łąki, jednakże powtarzamy, należy zadowolić interes gromad chodzących po pastwisku, ponieważ im bardziéj koniecznem jest gospodarstwo rozluźnione, tém bardziéj dążyć należy do posługiwania się niém jako środkiem przygotowującym gospodarstwo natężone, które powinno być jedynym celem przyszłości.

Otóż jedną z największych trudności systematu pastwiskowego jest zaprowadzenie takiego stanu rzeczy, w którymby można uregulować i ciągnąć jak najdłużéj żywienie na otwartém powietrzu, a szczególniéj, pomimo suszy w lecie i mrozów w czasie zimy. Dla tego też należy zaprowadzić jednocześnie: pastwiska wczesne na gruntach suchych, które z natury swojéj, jako wystawione na południe, wypalają się w czasie lata, ale są bardzo produkcyjne i zdrowe w samym początku wiosny, i po drugie, pastwiska letnie w gruntach zimnych, które powolnie pokrywają się trawą, ale które okupują tę wadę wiosny przymiotami lata, w téj bowiem porze wilgoć w nich zawarta utrzymuje je w stanie zieloności, wtedy kiedy dobytek nie ma nic do jedzenia gdzieindziéj, chyba na pastwiskach jałowcem pokrytych. Mówiono również o pewnych łąkach bardzo wcześnie skoszonych i słusznie, ponieważ łąki te dają potraw, który utrzymywany nizko za pomocą dobrze prowadzonego wypasania, może się przedłużać w porze suszy.

Wspomnieć należy również o osadzaniu pastwisk drzewami. Bez nich nie ma systematu pasterskiego zupełnego, albowiem dobrze jest, żeby dobytek nie miał ogromnych obszarów przed sobą powinien mieć schronienie i ograniczenie.

Obsiewanie łąk i pastwisk odbywa się na wiosnę i w jesieni.

W okolicach, w których wiosna bywa sucha, i w ogóle w okolicach południowych, rolnicy wolą zasiew jesienny, który dozwala na to, że trawa nabiera dosyć siły przed zimą, żeby przebyć bez niebezpieczeństwa tę porę zimną i być w stanie bardzo szybkiego wzrastania na wiosnę. Jeżeli zasiew ten odbywa się w ziemi czystéj i dobrze uprawnéj, otrzymuje się w tym zaraz roku pierwszy i drugi pokos bardzo obfity. Zasiew jesienny z oziminą daje w roku następnym pierwszy pokos w jesieni.

Zasiew jesienny zasługuje na polecenie w urządzaniu łąk i pastwisk, które oprócz suszy wiosennéj, obawiają się zagłuszenia przez niektóre rośliny, których nie zdołano zupełnie wytępić. Chociaż dobra uprawa je usuwa, niemniéj jednak w początku należy się z niemi rachować. Otóż, ażeby je w podobnym wypadku owładnąć, korzystném jest zasiewać łąki lub pastwiska w jesieni, przy końcu sierpnia i w początku września, ponieważ na przyszłą wiosnę gdyby chwasty chciały zagłuszyć rośliny pożyteczne, to ostatnie będą silne z powodu swego starszeństwa w porównaniu ze swojemi wrogami. Zasiane na wiosnę, zostałyby zwyciężonemi przez chwasty, któreby rosły razem z niemi, ale które wkrótce zabierając im nawóz wzięłyby nad niemi górę.

Zasiew wiosenny lepszym jest w okolicach roślin kłosowych, które się odznaczają łagodnością wiosny, ale również ostrością ziemi. Jednakże ta reguła ogólna stosuje się więcéj do roślin groszkowych (lucerna, koniczyna, esparcetta), aniżeli do roślin trawiastych, a tém samém, nawet w okolicach północnych zasiewają się łąki z podstawą roślin trawiastych na wiosnę i w jesieni, odpowiednio do potrzeby rolnika.

Łąki zasiewają się albo na ziemi obsianéj roślinami kłosowemi, lnem, rzepakiem, roślinami pastewnemi, albo też na ziemi czystéj; stopień żyzności ziemi stanowi o wyższości jednego lub drugiego systematu. Kiedy ziemia znajduje się przynajmniéj w okresie pastwiskowym, łatwo zrozumieć, że plony, w których zasiana jest łąka, nie bardzo szkodzą rozwijaniu się téj ostatniéj. Przeciwnie, utrzymują, że plony te osłaniają zasianą łąkę w młodości, ponieważ dają cień w czasie skwaru lata, i ustępują z gruntu wtenczas dopiero, kiedy nie należy się obawiać suszy. Właściwie mówiąc, można w obawie wyczerpnięcia ziemi przez rośliny sprzątane w czasie dojrzałości, zasiewać łąki w roślinach pastewnych, które w tym celu sieją się rzadko; w takim wypadku wszystko wzrasta razem, i bardzo często rośliny pastewne ochraniają młodą łąkę od zagłuszenia przez chwasty, z któremi nie mogłaby ona walczyć, gdyby sama tylko walkę prowadziła. W końcu otrzymuje się trawa gęsta, która łączy w sobie ilość i jakość.

To cośmy wyżéj powiedzieli dostatecznie wskazuje, że zasiew w ziemi czystéj jest środkiem, który należy używać w gruntach nieposiadających dostatecznéj żyzności i dostatecznéj uprawy, ażeby mogły wytrzymać plon wyczerpujący zasiany razem z roślinami pastewnemi. Dla tego też zasiew w ziemi czystéj powinien być zalecany rolnikom poczynającym, w gruntach ubogich. Nie należy być zbytecznie wymagającym w takiéj okoliczności, i jest to pracować wytrwale dla bliższéj przyszłości, poświęcając dla nowéj łąki ziemię wyłącznie przez nią zajętą. Ale należy zasiewać trawy łączne i chętniéj na jesieni aniżeli na wiosnę, ażeby nie upaść w walce z chwastami, którym wiosna szczególniéj sprzyja. Kiedy

idzie o łąki założone na nasypach, które wymagały wielkiego poruszenia ziemi, koniecznèm jest zasiewać wtenczas dopiero, kiedy ziemia poruszona miała czas osiąść się. Nasypy takie wykonywają się jedynie tylko w widokach nawodnienia i łatwo zrozumieć, że dla jego powodzenia powierzchnia gruntu po zupełnèm obsianiu i osiądzeniu się powinna przedstawiać profile, które nawodniający chciał jéj nadać ostatecznie. W tym celu po upływie pewnego czasu, po wykonaniu wielkich nasypów, należy przystąpić do wszystkich poprawek, które stanowią to, co się nazywa wykończeniem roboty. W niektórych miejscach trzeba będzie pogłębić rowki, w niektórych zaś cokolwiek je zasypać. Rozsądek przeto zaleca zaoszczędzenie pewnéj ilości ziemi, żeby ją dać tam gdzie potrzeba wymaga. W każdym wypadku trzeba, ażeby ziemia była w doskonałym stanie uprawy, nawiezienia i zasilenia. Jeżeli sieje się pomiędzy kłosowemi, zazwyczaj korzysta się z pory bronowania wiosennego, ażeby brona z lekka mogła pokryć nasienie; niekiedy zamiast bronowania używa się walcowania do przykrycia nasienia. Jeżeli trawy sieją się same, należy zbronować bardzo delikatnie, puszcza się niekiedy walec celem porozbijania brył, następnie rozsiewa się ziarno, odpowiednio do objętości, szczyptą, albo garścią, ale zawsze rzutem, w taki sposób, żeby się znajdowało wszędzie. Następnie przykrywa się ciągnąc pęczek czernia tak, żeby zatarły się wszelkie ślady brony. Na łąkach, które mają być bardzo starannie nawodniane, ostrożność posuwa się do tego stopnia, że nasienie przykrywa się grabiami.

Łąki wymagają potém następujących robót: oczyszczenia z kamieni, poprawiania roztoków, równania kretowisk, tępienia chwastów, i co zawsze jest użytecznèm, peryodycznego nawożenia; bronowanie na wiosnę żelaznemi bronami jest także robotą utrzymania łąki, która się wykonywa z powodzeniem w starych lucernikach i na łąkach mchem pokrytych. Pasanie powinno być surowo wzbronionèm w pierwszym roku po zadarnieniu.

Łąki mieszankowe zasiewają się, albo paprochami siennemi, które zbierają się w stodołach, albo na poddaszach i przepuszczają się przez rzadką arfę, albo też nasieniem traw odpowiednio dobranych. Paprochy niekiedy tworzą dobre łąki, ale tylko pod warunkiem, że pochodzą z dobrych gruntów przedstawiających podobieństwo z gruntami, które zadarnić chcemy. Można to udokładnić zasiewając oddzielnie jako dodatek kilka funtów na morgu nasienia koniczyny białéj, pinpinelli dziendzierzawéj, koniczyny czerwonéj. lucerny. Ale z wyjątkiem tych okoliczności lepiéj jest zadarniać ziarnem doborowèm zastosowanèm do własności ziemi. Pomiędzy nasieniami znajdują się takie, które otoczą do wzrostu roślin nizko okrywających ziemię, inne zaś wydają łodygi wyniosłe stanowiące wagę i objętość; niektóre rośliny aromatyczne wyłącznie są przeznaczone, ażeby siano było od nich pachnącèm. Jakakolwiek bądź jest mieszanka, to zrozumieć należy, że trzeba łączyć z sobą tylko takie rośliny, które w jednakiéj porze dochodzą do dobrego stanu wzrostu, nie tracąc jednak z uwagi, że na łąkach, które dają kilka pokosów, niektóre gatunki zaledwie się pokazują w pierwszym pokosie, a jednak stanowią większość w pokosach późniejszych.

Sprzątanie łąk.

Na łąkach niemieszankowych jest czas sprzątania, skoro wierzchołki łodyg zaczynają opadać z kwiatów. Koszenie należy przyspieszyć o kilka dni, kiedy na łące przeważają chwasty, które doszedłszy do dojrzałości mogłyby zagłuszyć łąkę w latach następnych. Koszenie łąk naturalnych rozpoczyna się skoro gatunki najwcześniejsze zakwitną, ponieważ gdyby czekano zakwitnienia ogólnego, nasienie roślin wczesnych wypadłoby na ziemię i rozwinęłoby się kosztem innych. W każdym razie należy rozpoczynać koszenie wtenczas, kiedy się zanosi na pogodę. Potém, po rozpoczęciu roboty koszenie powinno być zastosowane do grabienia. Bardzo jest nierozsądnèm pospieszne skoszenie trawy, z którą kosiarze nie mogą obejść się następnie jak należy. Kosiarze nad to popełniają ogólnie ten błąd, że korzystają z wielkiéj rosy, albo z dni dżdżystych i koszą trawę, która w tych okolicznościach jest znacznie miększa, aniżeli w czasie suszy.

Celem suszenia jest pozbawienie trawy nadmiaru wody roślinnéj. Kładziemy nacisk na ten wyraz „nadmiar,“ ponieważ dowiedzionèm jest, że pewna ilość wody jest konieczną, ażeby pierwiastki odżywne, zawarte w paszy mogły wywierać skutek pożyteczny na ustrój zwierzęcy. Zanadto zmniejszać soki w tkance roślinnéj, byłoby to pozbawiać je wody rozpuszczającéj, która zwiększa ich siłę odżywną. Z tego to powodu, siano, które się łamie i kruszy w rękach i ściera na proch, znacznie mniéj jest warte, aniżeli siano, które się zgina a nie łamie, posiada zapach miodowy, a tém samém doszło do stopnia potrzebnego wyschnięcia. Suszenie dobrze zrozumiane powinno rozpoczynać się na miejscu zbioru i kończyć dopiero w wielkich massach paszy nagromadzonych w stogach, albo w stodołach; przestrzeganie tych dwóch zasad jest konieczne, ponieważ przez łagodną i powolną fermentacyę w wielkich massach, pasza już cokolwiek przesuszona na miejscu zbioru, nabiera przymiotów najgłówniejszych. Jeżeli przeciwnie siano zagrzeje się w małych kupkach, które się rozrzucają i zwożą do stodoły, nieuniknionèm jest, że w czasie tych wszystkich robót na otwartém powietrzu następuje znaczna strata najwonniejszych i najsoczystszych pierwiastków. Po zaznaczeniu tych faktów przychodzi się do przekonania, że suszenie na otwartém powietrzu powinno się ograniczać na doprowadzeniu siana do stanu takiego wysuszenia, żeby ułożone wielkie massy, czy to w stodołach, czy to w stogach, nie przechodziły zbyt silnéj fermentacyi. Cel ten otrzymuje się przez kolejne działanie suszenia na otwartém powietrzu i na słońcu, i na zebraniu trawy w kupy mniejsze lub większe, w których rozpoczyna się fermentacya. Tak w jednym jak i w drugim razie powietrze zabiera z roślin wilgoć, którą wyciągnąć je skwar słoneczny i gorąco wewnętrzne, wytworzone przez fermentacyę.

Suszenie na otwartém powietrzu wykonywa się tylko w czasie pogody, skoro obeschnie rosa poranna i dopóki wieczorna nie upadnie. Trawa powinna znajdować się w kupach od wieczora do rana. Tak samo powinna być przechowaną przez cały dzień, jeżeli czas jest wilgotny, ponieważ ogólną zasadą sianozbioru jest to, żeby nie pozostawiać nigdy rozrzuconego na działanie wilgoci, po któréj skoro się ukaże słońce, może wywołać zbielenie siana, a tém samém zmniejszenie jego wartości. W tym wypadku, lepiéj jest dla paszy, jeżeli znajduje się na pokosach, albo w małych kupkach, albo też w wązkich i cienkich wałkach, gdyż w ten sposób zgrabiona, mniéj powierzchni przedstawia na działanie deszczu i rosy. W przerwach, kiedy słońce rzuca cokolwiek promieni, a w najgorszym razie, kiedy deszcz nie pada i nie grozi, te kupki, te pokosy, te wałki, należy lekko odwracać lub przetrząsać.

Inna zasada sianozbioru jest:

1. Pod względem suszenia na otwartém powietrzu, przetrząsać, rozrzucać, dotykać nareszcie trawę tém więcéj im jest zieleńsza, mniéj wysuszona, mniéj krucha, albowiem oprócztego, że wówczas dłużéj ulega wpływowi czynników wysuszających, traci również mniéj liścia.

2. Pod względem grabienia w kupki, powinny się one robić tém mniejsze im trawa jest mniéj suchą, gdyż w przeciwnym wypadku fermentacya rozwinęłaby się zbyt szybko

Pod wpływem tych zasad ogólnych, w następujący sposób zazwyczaj postępują z sianem na łąkach:

Pierwszy dzień koszenie i więdnienie trawy. Rozrzucanie trawy od rana aż do południa, odwracanie, rozrzucanie jedno po drugiém téj trawy przed południem. Robotnicy idą na obiad wtenczas kiedy słońce wywiera swój skutek. Po rozpoczęciu roboty na nowo, przewracanie, roztrząsanie. O godzinie 4-téj podwieczorek, po tym posiłku zgrabienie w wałki, następnie w małe kupki.

Drugi dzień. Tutaj praca składa się z trzech rzeczy: jest trawa skoszona dnia poprzedniego aż do południa, ta już jest zgrabiona w kupki. Jest trawa skoszona po południu dnia poprzedniego, ta znajduje się na pokosach, na których pozostawała przez noc. Znajduje się nakoniec trawa, która ma być skoszona rano drugiego dnia. Przypuśćmy, że nam pogoda sprzyja.

Po obeschnięciu rosy, ludzie grabiący rozbierają i rozrzucają kupki; roztrząsają pokosy dnia poprzedniego i tego poranku, przewracają kupki, pokosy dnia poprzedniego i teraźniejszego poranku; rozrzucają nakoniec pokosy położone przy końcu poranka w taki sposób, że skoro południe nadejdzie, grabiący znajdują się za ko-

siarzami. W téj godzinie posiłku widok ogólny przedstawia, z jednéj strony powierzchnią zasłaną trawą, dobrze rozrzuconą, ale w rozmaitym stopniu wysychania; z drugiéj zaś trawę nieskoszoną. Pójdźmy teraz za grabiącymi w drugiéj połowie dnia. Zaczynają oni: 1) od roztrząśnienia ogólnego, jeżeli jednak siano w kupkach nie jest zdatne do złożenia; w tym wypadku, trawa ta składa się w wałki, potém nakłada na wozy i zwozi w miejsca przeznaczone. 2) W tym czasie grabiący roztrząsają trawę popołudniową dnia poprzedzającego i tegoż samego ranka pociętą. 3) O godzinie 4-téj podwieczorek. 4) Następnie składanie w wałki i w kupki tego wszystkiego, co przeschło w dniu poprzedzającym, lub rankiem dnia dzisiejszego i nie mogło być zwiezione wieczorem. 5) Widok ogólny łąki na schyłku dnia: kupki z jednéj strony, pokosy pocięte od południa aż do wieczora, i nakoniec, trawa jeszcze stojąca, jeżeli łąka jest bardzo rozległą. Na następne dnie ten sam porządek roboty.

Chcąc sprzątać siano według téj metody, oblicza się, żeby liczba grabiących była dwa razy większa, aniżeli kosiarzy.

Zanim siano się zwiezie, należy obejrzeć dachy i takowe poreperować. Najlepiéj siano przechowuje się w stodołach przynajmniéj ze trzech stron zamkniętych i zbudowanych na wzgórku; pomimo tego wzniesienia należy na spód podesłać suchéj słomy, żeby siano nie leżało bezpośrednio na ziemi. Po wykonaniu tego, siano kładzie się cienkiemi warstwami równo ułożonemi tak, żeby nie było pustych miejsc w kupie, ponieważ te puste miejsca byłyby koniecznie zbiorowiskiem pleśni. Żeby uniknąć téj niedogodności, rozważnie układający utłaczają i przydeptują siano przy ścianach i w bliskości belek i okien. Główną zasadą w nagromadzeniu paszy wysuszonéj jest niedopuszczanie powietrza. Czynnik ten pozostawia taki tylko ślad, że siano jest sproszkowane i spleśniałe, co naturalnie szkodzi dobytkowi.

Siano dobrze utłoczone, zagrzewa się i poci. Gorąco zawsze jest w środku, i dla tej to przyczyny tam należy mieścić paszę bardzo suchą. Co się tycze wilgoci, wywiązuje się ona parą w kierunku warstw wyższych, w których zgęszcza się ona w większéj części. Dla tego też skoro kupa została ukończoną, należy ją pokrywać suchą słomą, która względem pary wodnéj spełnia prawdziwą czynność kondensatora, a tém samém zabezpiecza wierzchnie warstwy od uszkodzenia.

Za nadejściem zimy, jeżeli chcemy ażeby siano zachowało cały swój zapach i całą siłę, to rozdając ją dobytkowi należy je odcinać płatami pionowemi na trzy stopy głębokiemi, a na sześć szerokiemi. Wysokość zależy koniecznie od potrzeby spożywania. Postępując według téj metody, bardzo łatwo jest wyważyć siano, i poznawszy tym sposobem wagę stopy kubicznéj, ściśle oznaczyć rozchód siana; wiązanie w pęki, połączone z mnóztwem niedogodności, nie jest tak dokładném.

Siano może się również przechowywać w stogach i stertach; ale, oprócz kosztów stożenia siana niewiązanego, ten sposób przechowywania naraża siano na deszcze, które nastęþują niekiedy w czasie stożenia. W ogóle rolnicy wolą, w braku obszernych budynków zachowywać stodoły dla siana, a składać w sterty zboże, którego układanie jest łatwiejszém. Kiedy zwózka w samym końcu zebranego siana łączy się ze zwózką pierwszych snopów zboża, na spód sterty kładzie się niekiedy siano niewiązane i dokłada się aż do zakończenia snopami zboża.

Takiemi samemi zasadami kierować się należy przy zbiorze lucerny, koniczyny i esparcetty. Tylko należy wystrzegać się roztrząsania, im więcéj pasza posiada liści. Działa się w takim razie więcéj za pomocą koncentrowania trawy, aniżeli jéj roztrząsania. Pokosy przewracają się nie zaś roztrząsają. Należy unikać wszelkiéj roboty w czasie wielkiego skwaru. Jednakże w wielkich gospodarstwach, gdzie udogodnianie jest bardzo trudném, często odstępuje się od téj zasady z obawy niepogody. Grabienie rajgrasu i łąk trawiastych przedstawia tę osobliwość, że się działa z roślinami, które mają tylko łodygi i bardzo mało liści. Nie trzeba przeto bardzo rozrzucać tego gatunku siana bardzo łatwego do wysuszenia. Można większą część siana wysuszyć na pokosach, t. j. pozostawić je na działanie słońca, potém odwrócić zgrabiając w wałki, które się przetrząsają jeden lub dwa razy. Wszystko to robi się niekiedy w jednym dniu, w ten sposób, że pokosy przewrócone rano, ale skoszone przed dwoma lub trzema dniami, mogą być zgrabione i doprowadzone do dobrego wyschnięcia, tak, że można zabrać je po południu.

Sprzęt potrawu jesiennego wymaga ostrożności wielkiéj. Suchość może być zwodniczą, ponieważ potraw, zaopatrzony w znaczną ilość wody roślinnéj, może odżyć w warstwie; pożyteczném więc jest zwozić go dopiero na trzeci dzień, co najwcześniéj, i pozwolić mu żeby się wypocił w kupkach. Dobrze jest, obok zachowania tych ostrożności, w latach mokrych, mieszać go w stodole ze słomą i przesypywać solą. Co się tycze siana zamulonego, młocarnia powinna zebrać z niego większą część pyłu, a widły powinny dokończyć roboty nim się go założy za drabinę.

ROZMAITOŚCI.

Nowy narkotyk. W ostatnich czasach zwróciła na siebie uwagę w Australii nowa roślina o własnościach narkotycznych. Zdaje się, że krajowcy Queenslandu oddawna już własności te oceniać umieli. Roślina znana na miejscu pod nazwą *Pitchoury* albo *Bidgery*, rośnie głównie na granicach téj prowincyi i Australii południowéj, między 23° a 24° szerokości geograficznéj. Na pagórkach piaszczystych mnóztwo się jéj tu spotyka, dochodzi zaś do wysokości 8—12 cali. Liście jéj mają od 3 do 4 cali długości; kwiaty dzwonkowate z odcieniem woskowém i czerwonemi prążkami. Krajowcy corocznie zbierają liście w sierpniu, podczas kwitnienia rośliny, suszą je parą, przechowują w workach konopnych i puszczają w handel. Przy użyciu liście zwilżają się wodą, mieszają z popiołem, zwijają w wałeczki jak cygara, które krajowcy żują z upodobaniem. Po zżuciu pewnéj ich ilości wpadają w stan znieczulenia najzupełniejszego. Użyte w małéj ilości liście wywierają wływ podbudzający, jak napoje wyskokowe. W mniejszéj jeszcze ilości zaspokajają głód, a używający je krajowcy odbywają dosyć długie podróże bez wielkiego zmęczenia i pokarmów pokrzepiających. Pod tym względem, roślina ta podobną jest do słynnéj południowo-amerykańskiéj *Erythroxilon coca*. Botanicy odnoszą ją do rodziny *Psiankowych*, a specyaliści australscy zajmują się obecnie dokładném zbadaniem wszelkich ich własności. Ciekawą byłoby rzeczą, gdyby nauka po tylu staraniach nad wynalezieniem środka znieczulającego, dostała go w stanie rodzimym z Australii.

(Przyr. i Przem.)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 1 maja 1880 r.

Temperatura tegotygodniowa nie była wcale ciepłą, mianowicie w nocy przymrozki były ostre. Zmiana temperatury nie zaszkodziła jednakże zasiewom, przeciwnie przeszkodziła zbytecznemu wybujaniu zboża, a także i chwastu. Do tego czasu nie można dobrze urodzaju rzepaku osądzić, gdyż pod tym względem niezmiernie się zdania różnią.

Zwyżka amerykańska nie utrzymała się, ceny wróciły znów do dawniejszych, a najniższych w tym roku notowań, t. j. na 1 dol. 28 c.; ceny mąki. które stosunkowo są jeszcze nizkie, utrzymały się na 4 dol. 85 c. Mimo tak znacznéj reakcyi cen nie mają amerykańskie zapasy dostatecznego zbytu, pomniejszyły się wprawdzie o 812,000 buszli, lecz wynoszą jeszcze 23,000,000. Wywóz był znaczny i wynosił do Anglii 198,000 kwarterów, w ubiegłym tygodniu 106,000, z kontynentu 90,000 kwr., w ubiegłym tygodniu 130,000, z Kalifornii do Anglii 12,000 kwr., w ubiegłym tygodniu 20,000 kwr. W Anglii zapasy wyczerpane zapełnie, jednakże w

skutek coraz to tańszych ofert z Ameryki i nadchodzących ładunków usposobienie jest wyczekujące; przyczynia się do tego nadzieja na pomyślny zbiór, dla tego i angielska pszenica obficie zaopatruje targi. Londyn notuje pszenicę zagraniczną 1 sh. niżéj. Liwerpol o 2 p., a mąkę o 3 p. Hull także 1 sh. niżéj za obcą, tak samo za krajową. Leith bez obrotu. We Francyi, a mianowicie w Paryżu kupowano chętnie po stałych cenach, lecz w skutek zniżki usposobienie to zamieniło się w ospałe. Także Belgia poczyniła zakupy, lecz obecnie już ich więcéj nie chce czynić. Hollandya bez obrotu, ceny chwiejne. Prowincye nadreńskie i południowe Niemcy utrzymały wprawdzie ceny, ale usposobienie było nadzwyczaj spokojne, bez możności umieszczenia tam znaczniejszych partyj.

Austro-Węgry notowały słabe, cofające się ceny. Berlin notował rozmaicie, w końcu cokolwiek niżéj, za żyto jednak w porównaniu z ceną zeszłotygodniową podniosły się ceny o 2 marki. Na naszym targu usposobienie było niedobre i jedynie przez otwarcie zbytu do północnych i zachodnich Niemiec umożebniło jaki taki odbyt, jednakże przy cenach o 5 marek niższych. Żyto krajowe na potrzeby lokalne kupowano po niezmiennych cenach, za to żyta polskiego około 3500 ton na eksport kupiono po niższych cenach.

Płacono na ostatku za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy pstréj i jasno-kolorowéj	116—124	180—194	137—147
„ jasno-pstréj	123—127	200—205	152—156
„ jasnéj	130	200	152
„ wysoko pstréj	128—129	207—215	158—163
„ białéj	120—125	208	158
„ czerwonéj ruskiéj	116—120	195	148
Żyta krajowego	122—126	164—167	124—127
„ polskiego	120—123	147—152	111—116
Jęczmienia wielkiego	110—112	159½—163	120—124
„ polskiego	107	151	115
„ na paszę	102	142	108
Grochu na paszę		137½—143	104—108
„ polskiego		135—145	103—110
Owsa krajowego		147—150	111—114

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 60 mrk.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 215.45. Berlin 214.45.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 17 maja 1880 r.

Podczas ubiegłego tygodnia nastąpiła w powietrzu zmiana. Temperatura się oziębiła, dni mieliśmy chłodne, a w nocy zimno dochodziło do 3 stopni niżéj zera. Obecnie życzyć tylko trzeba, aby zimno się nie zwiększyło, gdyż groziłoby bujnie rozwiniętym roślinom niebezpieczeństwo. Ze środkowéj i południowéj Europy donoszą, że tamże w ostatnich dniach nastąpiły deszcze, skutkiem czego wegetacya pomyślnie się rozwija.

W handlu zbożowym nie długo trwało mocniejsze usposobienie, jakie w końcu przeszłego tygodnia nastało. Cena pszenicy w Nowym-Yorku obniżyła się bowiem w ciągu tygodnia znowu o 5 cts. Wywozy pszenicy amerykańskiéj w ubiegłym tygodniu się zwiększyły i wynosiły z portów atlantyckich do Anglii 198,500 kwr. pszenicy w stosunku do 106,000 kwr., do kontynentu 90,000 kwr. w stosunku do 130,000 kwr., z Kalifornii 12,000 kwr. w stosunku do 20,000 kwr., razem 350,500 kwr. w stosunku do 256,000 kwr. i 71,000 worków mąki w stosunku do 50,000 worków w tygodniu poprzednim. Kontrolowane zapasy pszenicy równocześnie się zmniejszyły i wynosiły w dniu 24 b. m. 23,000,000 buszli w stosunku do 23,750,000 buszli w dniu 17 b. m. i 16,972,424 buszli w dniu 24 kwietnia 1879 r. Na targach angielskich skutkiem obniżki ceny nowo-jorkskiéj zapanowało słabe usposobienie, a na obce zboże była tylko bardzo słaba chęć do kupna. Na targach prowincyonalnych francuzkich sprzedający krajowe jako i zagraniczne zboże nie byli zbyt skłonni do ustępstw, interes był więc dla tego ospały. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj kursa ze względu pięknego powietrza słabo się tylko utrzymywały. W Belgii i Hollandyi potrzeby konsumcyjne były małe, chociaż tam jako i nad Renem brak jest większych zapasów. W połud. Niemczech nie było najmniejszego ożywienia w interesie. W Austryi i Węgrzech było zaofiarowanie z nadejściem sprzyjającego powietrza zwiększone, chęć do kupna była przecież ograniczona. W środkowych i północnych Niemczech był mały popyt na potrzeby konsumcyjne jako i na eksport. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień słabe było usposobienie a ceny były dla kupujących korzystniejsze. Od piątku dopiero cokolwiek lepsze nastało usposobienie. Popyt na żyto był zwiększony i obrot takowego był znaczniejszy.

Na naszym placu dowozy zboża były bardzo szczupłe, skutkiem czego interes był nadzwyczaj ograniczony. Na żyto, groch pastewny i jęczmień w wyborowym gatunku dobry jest popyt. Daléj na koniczynę czerwoną więcéj obecnie trafia się reflektantów Owies bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		175—190 Mrk.
„ krajowa	123—128 „	pstra	180—195 „
„	129—131 „		195—200 „
„	123—128 „	jasna	190—200 „
„	129—137 „		200—205 „
Żyto ruskie	108—122 „		140—150 „
„ krajowe	115—122 „		150—155 „
„	129—132 „		160—164 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			130—160 „
Owies ruski			130—142 „
„ krajowy piękny			135—145 „
Groch na paszę			135—145 „
„ kuchenny			150—160 „
Rzep			210—220 „
Rzepik			200—210 „
Łubin żółty			75—95 „
Łubin niebieski			70—90 „

Koniczyna czerwona	30—45	za 50 kgr. netto.
„ biała	30—65	
Tymotka	18—25	

W Hamburgu na okowitę spokojne było usposobienie, i tylko w końcu tygodnia chęć do kupna cokolwiek się zwiększyła.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 48—48½ mrk., włącznie z beczkami tel quel 49 do 51½ mrk. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na kwiecień	52½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,60	przy kursie 215
na kwiecień-maj	51¼		„ 1,55	
na maj czerwiec	51		„ 1,54	
na czerw.-lipiec	51		„ 1,54	
na lipiec-sierpień	51		„ 1,54	
na sierpień-wrześ.	51		„ 1,54	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	213 90	Mrk.
Pszenica maj	217 50	„
Pszenica wrzesień październik	198.50	„
New-York	1—28	„
Żyto loco	172.00	„
maj	171.00	„
maj czerwiec	167.50	„
wrzesień-październik	153,50	„
Olej rzepakowy, maj-czerwiec	53.00	„
wrzesień-październik	56 10	„
Okowita loco	61 50	„
maj-czerwiec	61 80	„
sierpień-wrzesień	63 10	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 25 Апрѣля (7 Мая) 1880.